

Hasło życia zgodnego z naturą Autor tekstu: Tadeusz Kotarbiński

O d setek, a nawet już od tysięcy lat rozlega się z ust wielu myślicieli hasło życia zgodnego z naturą. Co a nim sądzić? Już w samym postawieniu tego pytania zdradza się przyjęty milcząco sąd, iż niesie ono ze sobą treść w pełni określoną, sąd mylny oczywiście. Albowiem i to hasło dzieli los wspólny krótkich sentencji obiegowych: zaletę zwięzłości okupują one wadą wieloznaczności, w danym przypadku nader wyraźnej. Kto mianowicie szerzy hasło życia zgodnego z naturą, ten bądź domaga się uzgodnienia działań z tokiem procesów wszechświata, bądź namawia do tego, by się wzorować na trybie żywota stworów przyrody pozaludzkiej, bądź żąda przystosowania działań do natury człowieka jako takiego, do istoty tkwiącego w nim człowieczeństwa. Przynajmniej te trzy spośród możliwych interpretacji omawianego hasła warto rozważyć kolejno i z osobna.

Wszechświat jest czymś nieskończenie wspaniałym. Imponuje rozmiarami zawartości, czasu i przestrzeni, nieprzebrany bogactwem form części składowych, wyzywającą siłą poznawczą umysłu ludzkiego komplikacją i subtelnością mikrostruktury, a także powszechną prawidłowością przebiegów stawania się, widoczną spoza różnorodności zdarzeń, wobec której różnorodność pomysłów ludzkich robi wrażenie ograniczoności i ubóstwa. Niektórzy widzą w tym wszystkim znamiona mądrości ponadludzkiej, a także objawy ponadczłowieczej wartości moralnej sił poruszających ogrom wszechświata i wszystkiego, co się w nim zawiera. Nasze roztrząsania wolne są od tych założeń, nie widzimy dla nich bowiem danych dostatecznych. Nie przekonywają nas też dowody, na które powołują się ci, co mniemają, że są im znane intencje moralne kierowniczych sił wszechbytu i wskazania życia godnego istnienia z tego źródła rzekomo płynące. Cóż jednak pozostaje bez przyjęcia podobnych domniemań jako **treść racjonalna życia zgodnego z naturą**, jeżeli je rozumieć jako życie wedle praw wszechświata. Hasło tak ujęte jest raczej pocieszeniem niż programem. Można wszak znajdować pewne ukojenie, jak zeznają ci i owi, w świadomości należenia do wspaniałego wszechświata i w świadomości uczestnictwa, choć znikomo cząstkowego, w jego przemianach; lecz wszelki program działania zakłada wybór możliwości, a podleganie powszechnym prawom stawania się nie może być przedmiotem wyboru dla konsekwentnych wyznawców ich powszechności. Rozumieją to np. fataliści, którzy sądzą, że nic od ich wyboru nie zależy, i którzy zatem, jeśli nie chcą popadać w sprzeczność, winni zaniechać konstrukcji jakiegokolwiek programu. Nie podzielamy ich poglądu. Naszym zdaniem, podleganie we wszystkim, co się robi, powszechnym prawom zdarzeń nie wyłącza aktów wyboru, które mogą się odbywać wedle tych praw, gdyż wybór takich, a nie innych czynów nie dotyczy respektowania owych praw stawania się lub wyłamania się z nich, lecz dotyczy decyzji pójścia na prawo lub lewo, w każdym przypadku zgodnie z prawami ruchu i prawami motywacji. Przy takim ujęciu rzeczy cóż pozostaje z hasła zalecającego życie zgodne z naturą, w przypadku rozumienia tego hasła jako dorady zgodności z tokiem procesów świata? Jedyne chyba zalecenie sprawności: tak dobierać środki do celów, by wedle znanych praw następstwa zdarzeń prowadziły do skutków zamierzonych.

Stąd zaś łąty, zdawałoby się, wniosek: zaufać przyrodzie jako dostarczycielce wzorów sprawnego postępowania. Nie brak ich przecie na każdym kroku 'w życiu fauny. Patrzcie, jak misternie ptaki wiją gniazda, jak umiejętnie pszczoły budują plastry woskowe, których poszczególnym zagłębieniom nadają postać optymalną, najekonomiczniejszą z możliwych, taką, jaką musiałby wyznaczyć po dokonanych obliczeniach, kto by chciał zaprojektować strukturę wedle zasad inżynierii jak najbardziej racjonalnej. A w tych przegródkach plastra pszczoły robotnice umieszczają czerwie, pszczele niemowlęta, i karmią je tak lub inaczej w zależności od tego, jakiego rodzaju osobnik winien powstać z danego czerwia, czy robotnica, czy samiec rozplodowiec, czy przyszła macierz nowego roju. I znowu kunszt właściwego karmienia bliski jest tutaj doskonałości, i z pewnością przekracza kompetencje lekarzy gatunku homo sapiens w zakresie dobierania pokarmów dla celów eugeniki rodu ludzkiego. Przytoczone przykłady — to pierwsze z brzegu dane spośród obfitości faktów, które świadczą o wzorowej sprawności różnych technik świata zwierzęcego. Czy technik jedynie? Czy nie dzieje się podobnie w dziedzinie obyczaju? Oto nadchodzi pora godowa. Zaczynają się zaloty i turnieje młodzieży męskiej o względy płci przeciwnej, a dzieje się to wedle różnych u różnych gatunków

schematów, normalnie jednak w taki sposób, który zapewnia powstanie potomstwa możliwie jak najlepiej przystosowanego do normalnych warunków egzystencji: ot, na przykład, biją się ze sobą zalotnicy i zwycięzca, a więc sprawniejszy, zostaje panem placu i zdobywa partnerkę. Tak u jeleni, cietrzewi, świerszczy. Umyślnie czerpiemy przykłady z dalekich wzajem księstw królestwa zwierzęcego, by tym jaskrawiej się uwydatnił stopień rozpowszechnienia podobnych prawidłowości. Konkludując, śmiało rzec wolno, że życie stworów pozaludzkich obfituje w przykłady działań, których sprawność wzbudza pełnię uzasadnionego podziwu. Ale wnioskujemy dalej. Oto człowiek jest jednym z gatunków istot żywych i te same siły, które ukształtowały owe przystosowania w toku ewolucji na obszarze milionów lat, grają w naszych żyłach i naszych nerwach. Organizmy nasze zachowują się tak, jak gdyby znały sztukę utrzymywania zdrowia i sił przynajmniej w tej mierze, by sobie zapewnić wydanie zdrowego i silnego potomstwa. I dlatego znawcy tych spraw, lekarze, tak często powtarzają, że ich sztuka ma za zadanie tylko pomagać naturze, że jej trzeba ufać przede wszystkim, by zdrowie zachować: tego unikać, na co organizm reaguje wstrętem, tym się odżywiać, czego organizm łaknie, itp.

Myliłby się jednak z pewnością, kto by dobrze sobie życzył, a zarazem uznał za właściwe przyjąć naśladowanie przyrody za główną wytyczną swego postępowania. Kierować się przy wyborze tego, co mamy spożywać, porywami bezpośrednimi, dobre to było zapewne, póki pracłowiek wiódł życie przedludzkie, na podobieństwo goryla lub szympansa w puszczy pierwotnej. Obecnie, w warunkach techniki, takie automatyzmy prowadzą do marazmu i zagłady (alkohol, morfina itp.). Następnie, uświadomił sobie dość jasno człowiek myślący, że popędy służą w zasadzie nie jemu, lecz gatunkowi, a pośród nich nade wszystko popęd rozrodczy, tak iż bez przesady można powiedzieć, że rozumne wychowanie w olbrzymiej części polega na tym, by młodego człowieka wyzwolić od opanowania go przez ów popęd, który w warunkach techniki, uspołecznienia kultury tak łatwo prowadzi na manowce klęski osobistej. Trzeba się umieć obejść z nim, jako z siłą twórczą kierowaną, a nie dać się pociągnąć jej porywom, wyznaczonym przez potrzeby gatunku, z kolei wyznaczone przez warunki bytu praludzkiego lub lepiej przedludzkiego i przez konieczność walki gatunków o byt w owych warunkach.

Jednak rzeczywistość odbiegła od owych czasów i warunków. Powstały bowiem kulturalne społeczeństwa ludzkie, kulturalne w tym sensie, że ukształtowały się we współdziałaniach, kierowanych przez namysł i obmyślanie środków do celów przy pomocy mowy. Mowa zaś nie tylko umożliwiła myślenie, pracę i współdziałanie oparte na porozumiewaniu się, lecz pozwoliła przekazywać z pokolenia na pokolenie wiedzę wypowiedaną w słowach i utrwaloną w wytworach. Powstała technika i ustroje społeczne, i dynamika postępu zastąpiła żywiołową grę sił przyrody poprzedzającą narodziny kultury ludzkiej. Powodzenie społeczeństw ludzkich wymaga czego innego, nieraz czegoś kontrastowo innego niż to, czego wymagają odziedziczone popędy, ukształtowane wedle warunków przetrwania gatunku w przedkulturowych czasach. Tak samo powodzenie poszczególnego indywiduum ludzkiego innych domaga się gwarancji. Nie możemy budować nadziei na ustalonej instynktowej motywacji działań, co zapewnia, jak wolno się domyślać, sprawność funkcjonowania społeczeństwom bobrów, pewnego gatunku wróbli budujących wspólne olbrzymie gniazda, pszczoł, termitów. Musimy dążyć do oparcia współdziałań i stosunków międzyludzkich na kierownictwie świadomym, pokonywując w trudzie i zmaganiach powstające na tej drodze dysharmonie i antagonizmy.

Rozum do tego jest potrzebny i charakter, odpowiednie, kulturowe usposobienie woli. A są to cechy swoiste człowieczeństwa, cechy znamienne dla natury ludzkiej niejako, jeżeli wolno użyć tego słowa w takim kontekście. I tak jedynie rozumiane hasło życia zgodnego z naturą nadaje się do przyjęcia dla człowieka, który pragnie naprawdę być człowiekiem.

[Fragment książki *Medytacje o życiu godziwym* Tadeusza Kotarbińskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966]

(Publikacja: 25-07-2002 Ostatnia zmiana: 28-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1416) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1416>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl